Pogadanka o broni …

Rozmowy o broni dla osób wtajemniczonych są zawsze ekscytujące. Rozmówcy prezentują różne formy poglądów od wyważonych, polemicznych i konstruktywnych po skrajnie ortodoksyjne. Dobrze jest jeśli temat jest im znany z autopsji, a nie tylko zasłyszany lub co jeszcze gorsze oparty na ostatnio obejrzanym filmie sensacyjnym. Prowadzę owocną korespondencje, nie tylko z czytelnikami polskimi, ale również zagranicznymi, których szeregi ku mojej radości sukcesywnie rosną. Konstruktywna wymiana poglądów z praktykami w tej dziedzinie poszerza wiedzę, a także umożliwia zweryfikowanie opinii opartych na niepełnym doświadczeniu. Dla każdego zainteresowanego dobór broni powinien być wypadkową własnego upodobania,

przeznaczenia i własnych predyspozycji do operowania określoną bronią. Opieranie się na swoistej modzie (często filmowej) i nie do końca rzetelnych

opiniach tzw. (pseudo) ekspertów może przynieść wiele przykrych rozczarowań. Miałem okazję poznać wiele modeli użytkowej broni palnej, a dzięki zaprzyjaźnionym strzelcom zagranicznym nawet tą, która z racji uwarunkowań polskiego prawa i marnego rynku broni, niestety nadal mieści się w sferze

„egzotycznej”,
jeśli chodzi o polskiego sympatyka broni. Zawsze wyrażam swoją subiektywną opinię o określonej broni, moje sympatie czy antypatie nie mają nic tu do rzeczy. Nawet jeśli Beretta 92 FS delikatnie mówiąc swoją konstrukcją i wyglądem mnie nie zachwyca, co nie znaczy, że jest to zły pistolet i brzydki, bo dla wielu innych może być okazem niezwyklej urody i doskonałości.

Niezależnie od różnych opinii, dobór broni jest bardzo prywatną decyzją, która nie powinna podlegać jakiejkolwiek i czyjejkolwiek presji.
Jak niedawno ruszył boom myśliwych na broń krótką, dostałem sporo maili (oczywiście nie tylko od myśliwych) z prośbą o pomoc w doborze oraz wyrażenie opinii o już wybranych modelach pistoletu lub rewolweru.
Starałem się pomóc

i doradzić bez narzucania swojej opinii. Byłem bardzo zdziwiony ogromnym zainteresowaniem zakupem pistoletu Tokariewa (TT wzór 33), cóż jest to już broń, która powinna być raczej obiektem zainteresowania kolekcjonera,

a nie osoby poszukującej broni do ochrony osobistej, strzelectwa sportowego czy łowiectwa. Przestarzała konstrukcja ze znikomą możliwością modyfikacji i do tego zasilana nabojem o ograniczonych możliwościach, który

do samoobrony i łowiectwa wybitnie się nie nadaje z uwagi na niewielką moc obalającą, z kolei do stosowania w strzelectwie jest zdecydowanie za mocny. Nie zmienia to faktu, że jeżeli dla kogoś jest to odpowiedni pistolet to jest to wyłącznie jego wola. Przy okazji przeczytałem wiele ciekawych opinii

o rożnej broni między innymi o pistoletach M 1911, rewolwerach Weihrauch’a, pistoletach SIG Sauer’a itp., byłem pod wrażeniem co niektórych „odkrywczych” opinii, opartych, jak domniemam na wieściach zasłyszanych. Tak się składa, że tą broń znam bardzo dobrze, strzelałem z niej wielokrotnie, niektórą kiedyś posiadałem, a niektóra posiadam obecnie. Z pistoletu M 1911 strzelałem po raz pierwszy w 1979 roku w Port Angeles (również w USA, ale nie mylić z Los Angeles), był to Springfield 1911-A1 model jak wynika z opisu

który umieściłem na odwrocie pamiątkowej fotografii (strzelałem wtedy także z rewolweru S&W M 19 Combat), na te strzelanie wydałem wówczas mój blisko 10-io dniowy marynarski dodatek dewizowy, takie to były czasy.
Po tej mojej pierwszej przygodzie na strzelnicy, jak tylko

nadarzała się okazja, zawsze z niej korzystałem, tak mi się to wówczas spodobało. Te i inne późniejsze doświadczenia umożliwiły mi poznanie wielu modeli broni palnej i docenienie ich walorów użytkowych. Nie dziwi mnie duże zainteresowanie amerykańską „911”-tką,

jest to broń owiana legendą, ale tak naprawdę to bardzo skuteczny nabój .45 ACP przyczynił

się do umocnienia jej pozycji. Wówczas w uzbrojeniu był też obecny inny bardzo dobry pistolet wojskowy FN 35 HP, który tak naprawdę w niczym „911”tcej nie ustępował, a w niektórych kwestiach ją przewyższał. To, że „911”-tka jest nadal na topie wynika nie z tego, że jest taka doskonała, tylko dlatego, że jest najwdzięczniejszym modelem broni krótkiej do wszelkich modyfikacji (Amerykanie to uwielbiają, niektórzy moi polscy koledzy również), tak naprawdę standardowy pistolet M 1911 jest przeciętnej jakości i mało kto taki używa. Kilkadziesiąt firm produkuje masę części zamiennych do „911”-tek, które to z pistoletu za 550 dolarów tworzą wybiórczy pistolet za 1500-2000 dolarów. Za bardzo dobrej jakości

pistolet M 1911 trzeba zapłacić minimum 2500 dolarów, a zdarzają się też modele za 4000 i to wcale nie sportowe wersje, a normalne bojówki w których po prostu nie trzeba nic zmieniać aby strzelały bez zakłóceń i dobrze wyglądały. Taką broń produkuje Wilson Combat, Les Bear, Kimber, Springfield Armory Posiadam zwykły niedrogi pistolet na nabój .45 ACP czeską CZ 97B, nie ma ona co prawda, poza nabojem, nic wspólnego z

„911”-tką, ale praktycznie bije każdą standardową swoją celnością i niezawodnością. Większość moich znajomych kupiło za duże pieniądze tzw. „wypasy” tylko, że co niektórzy z nich wymienili przynajmniej połowę części aby te pistolety przynajmniej bez zakłóceń strzelały i były bardziej mobilne.

O pistoletach SIG Sauer pisałem nie raz, są to dobre pistolety, ale za drogie za to co sobą prezentują, co niektórzy się już o tym przekonali. Kiedyś od policjantów niemieckich usłyszałem bardzo niepochlebne opinie, później byłem świadkiem dziwnych poważnych awarii, które nie powinny się zdarzyć w tej broni. Niedawno na strzelnicy jak wspólnie z berlińskimi policjantami podziwialiśmy nasze H&K, mojego USP Compact i policyjne P 30, usłyszałem o SIG-u P 225 policyjnym P 6 (i nie tylko o nim) podobne opinie co uprzednio. Nie będę tych opinii cytował, aby nie urazić ortodoksyjnych uczuć

co niektórych wielbicieli SIG Sauer’a.

Z tego co wiem, to regularnie i najostrzej „obrywają” rewolwery Weihrauch’a, po takiej nagonce powinny one same powędrować do hut i stopić się ze wstydu. A jak jest naprawdę … mam dwa rewolwery, opisane zresztą na moim portalu. HW 5 T w kalibrze .22 Magnum (z wymiennym bębenkiem na amunicję .22 Lr) ma już blisko 20 lat i nadal strzela celnie, ma już lekkie ubytki lakieru, ale nie ma to żadnego wpływu na celność i funkcjonalność, 180 pkt. na 200 możliwych z cztero calowej lufy nie jest złym wynikiem. HW 357 Hunter pomimo trzycalowej lufy jest wybitnie celny, w artykule o moim rewolwerze umieszczona jest tarcza ostrzelana przy świadkach, myślę, że o podobnych parametrach

kultowe rewolwery

z za Oceanu nie pokażą nic lepszego. Jeśli ktoś naprawdę chce posiadać wysokiej klasy rewolwer to niech go szuka w Europie, kłania się tu firma Korth lub Manurhin. Jak się okazało, to nawet rewolwery czarnoprochowe najlepszej jakości produkuje się w Europie. Najlepiej o jakości europejskiej broni
świadczy fakt, że nawet Amerykanie najchętniej jej powierzają swoje bezpieczeństwo, stróże

prawa i wojacy także. Na pewno nie jest to broń tania, a M 1911 warto mieć w końcu to legenda i można wszystko w niej wymienić, a co można wymienić w Glock'u czy H&K i po drugie po co cokolwiek wymieniać … skoro tak naprawdę nie ma takiej potrzeby. Rozpisałem się dzisiaj jak nigdy … wiem, że nie każdy posiada szeroką wiedzę w tym temacie i czasem

staje wobec poważnego dylematu, warto wówczas doradzić i należy doradzić, ale wybór powinniśmy pozostawić zainteresowanym. Każdy ma prawo do głoszenia własnych opinii, ale warto je czasem weryfikować i nie opierać wyłącznie na zasłyszanych gdzieś informacjach.

Zbyszek